Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 41. Kraków-Lwów, dnia 8 października 1933 r. Rok XXI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 2 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.085

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

Egiptologja i turkologja.

Wiekopomne rozporządzenie ministra oświaty **Jędrzejewicza zwinęło katedrę historji kultury polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim**, tworząc równocześnie na uniwersytecie warszawskim **katedrę egiptologji i turkologji.**

Na skutek powyższego rozporządzenia **zniknął warsztat pracy, poświęcony kulturze polskiej,** powstały natomiast nowe — poświęcone **kulturze egipskiej i tureckiej.**

Co za wspaniała zamiana!

Jakże młodą jest kultura polska w porównaniu z egipską?

Podczas, kiedy w Polsce taka kolumna Zygmunta uchodzi za duży pomnik, czemże on jest wobec ogromnych piramid, wzniesionych dla faraonów, przez miljony niewolników?

A mumje egipskie z przed paru tysięcy lat? A krokodyle w Nilu? Albo to wspaniałe hasło tureckie: „Jeden jest Bóg-Allah i Mahomet, jego prorok". Albo taki sułtan i jego janczary!

Właśnie uroczyście obchodzimy 250-letnią rocznicę oswobodzenia Wiednia przez Jana Sobieskiego, zwycięstwo krzyża nad półksiężycem, zwycięstwo kultury zachodniej, na którą złożyło się chrześcijaństwo, prawo rzymskie i sztuka grecka, nad kulturą wschodu, która obok dużych walorów, zwłaszcza w kulturze egipskiej, uznaje siłę, gwałt, grabież, pogardę człowieka za największą cnotę.

Polska znajduje się na granicy dwóch kultur, zachodniej i wschodniej: ścierały się tu wpływy wschodu i zachodu, mimo wiekowych usiłowań Rosji, przedstawicielki „kultury" wschodu, by stworzyć w Polsce kult nahajki, **dziegciu i tego „naplewat"** na człowieka, zwycięską pozostała dotąd kultura Zachodu.

Dzięki swej kulturze zachodniej przetrwała Polska zwycięsko trzy rozbiory i zabory, **ocaliła swą wewnętrzną niepodległość.**

Nadaje się krzyże niepodległości tym, co przyczynili się do wywalczenia orężem niepodległości. Krzyże te należą się przedewszystkiem twórcom kultury polskiej i pracownikom na tej tak ciężkiej, zaniedbanej niwie.

Zwinięcie katedry historji kultury polskiej nie da się usprawiedliwić żadnymi względami oszczędnościowymi.

Jeśli istotnie te względy nakazywały zwinięcie **56 katedr,** dlaczegóż tworzy się katedry egiptologji, turkologji, sinologji i inne egzotyczne, bez których Polska nic na swej mocarstwowości nie ucierpi, natomiast zwinięcie katedry, poświęconej kulturze polskiej, jest pomniejszeniem duchowego skarbu, którego „nie spali ogień, nie zaleje woda".

No — ale stało się i nie odstanie, póki pomajowy mróz nie ustanie.

Katedra historji kultury polskiej przechodzi do historji, zdobywając sobie na kartach tejże zaszczytną, trwałą pamięć dzięki **prof. Dr. Kotowi, który piastował tę katedrę na chlubę nauki polskiej i chłopów polskich.**

Chłopi mogą być dumni z tego, że syn chłopa z pod Ropczyc, w momencie dla kultury polskiej najkrytyczniejszym, stanął mężnie w obronie tejże kultury.

Nie kto inny, ale prof. Kot był inicjatorem protestu przeciwko Brześciowi, który tak żywy oddźwięk wywołał w całem społeczeństwie.

Wszystko, co żyje kulturą zachodnią, co tę kulturę wytwarza, co się o nią otarło, przyłączyło się do protestu, zadając kłam twierdzeniu, że naród polski narodem tchórzów, idjotów, barbarzyńcą, pomalowanym tylko na kolor cywilizowanego europejczyka.

Stracił prof. Kot katedrę historji kultury, uratował honor kultury polskiej, która przez usta jednego ze swych wybitnych przedstawicieli, Stefana Żeromskiego ostrzega:

„Jedno jest zło największe, krzywda bliźniego.

Człowiek — rzecz święta, której krzywdzić nie wolno nikomu.

Straszna jest zemsta krwi przelanej, katuszy i męki.

Łamie krzywda miecz i w drzazgi trzaska pancerz".

JASIEŃ.

Proces brzeski w Sądzie Najwyższym.

W poniedziałek w Sądzie Najwyższym rozpoczął się **proces b. więźniów brzeskich. Już** przed godziną 10 główna sala Sądu Najwyższego zaczęła wypełniać się publicznością. Z pośród oskarżonych na początku rozprawy zjawił się **p. Mieczysław Mastek** i zajął miejsce wśród publiczności. Obrońcy w liczbie 11 zajęli miejsca w następującej kolejności: **Jan Nowodworski, Ant. Landau, Jan Dąbrowski, Stanisław Szurlej, Stefan Urbanowicz, Leon Berenson, Wacław Szumański, Henryk Polok, Wacław Barcikowski, Miecz. Rudziński, Zygmunt Graliński.** Miejsce oskarżyciela publicznego zajął prokurator Sądu Najwyższego **p. Zdzisław Piernikarski.**

O godz. 10.10 wszedł na salę sąd w składzie: prezes Sądu Najwyższego **p. Jan Rzymowski,** przewodniczący, sędziowie: **Bronisław Wisznicki i Walerjan Hawryłkiewicz.** Jako protokolant zasiadł naczelny sekretarz Sądu Najwyższego **p. Jerzy Przyłuski.** Przewodniczący, otwierając posiedzenie, udzielił głosu sędziemu sprawozdawcy Wisznickiemu, który od razu przystąpił do referowania aktów sprawy. Po referacie sędziego Wisznickiego, przewodniczący udzielił głosu adw. Szurlejowi. Z pośród obrońców przemawiać będą jeszcze pp. Berenson, Szumański, Landau, Dąbrowski i Urbanowicz. **Proces ma trwać trzy dni. Skarga kasacyjna obrony zmierza do wykazania, że nie było spisku Centrolewu, ponadto sąd nie umotywował, że Centrolew chciał stosować przemoc. To też skarga wymaga umorzenia całej sprawy, bo w tem co zarzucono oskarżonym, niema wogóle cech przestępstwa.**

Straszliwe morderstwo rabunkowe w śródmieściu Krakowa.

Zamordowanie trzech osób.

W poniedziałek, 2 bm. Kraków został wstrząśnięty **wiadomością o niebywałej zbrodni rabunkowej, której ofiarą padło życie trzech osób.**

Mianowicie w kamienicy narożnej na rogu ulicy Pańskiej i Radziwiłłowskiej do mieszkania rodziny **Süsskindów** na II. piętrze w oficynach przyszedł listonosz pieniężny, celem wręczenia przesyłki pieniężnej właścicielowi mieszkania Süsskindowi. Na listonosza tego nazwiskiem **Przebinda** w chwili, gdy znajdował się w mieszkaniu Süsskindów dokonali bandyci napadu rewolwerowego, zabijając go na miejscu. Równocześnie bandyci zabili **Süsskinda oraz jego żonę, a córkę śmiertelnie poranili.**

Listonoszowi zrabowano całą zawartość torby pieniężnej w przypuszczalnej kwocie ponad 18.000 złotych.

Walenty Przebinda, lat 32, podurzędnik pocztowy, towarzyszył jako siła pomocnicza głównemu listonoszowi pieniężnemu, dokonującemu wypłat w tej dzielnicy.

W torbie służbowej **posiadał około 18.000 zł., a główną kwotę niósł przy sobie główny listonosz.**

Zamordowany cieszył się wielkiem uznaniem władz, jako sumienny i punktualny pracownik.

Zbrodnię wykryła mleczarka. Sąsiedzi strzałów rewolwerowych nie słyszeli.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III. karny
dnia 29 września 1933.
Sygn. III. Pr. 231/33.

Sąd Okręgowy Wydział III karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie — wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli par. 489. 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 28 września 1933 konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 40 z dnia 1 października 1933 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1-ej p. t.: „Wielkie procesy polityczne w Polsce" w ustępie od słów: „Tragiczne było" do słów: „sprawie Joniość", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.

2) artykułu zamieszczonego na stronie 2-ej p. t.: „Wobec wielkiego problemu" w ustępie od słów: „Gdy zaś" do słów: „pół wieku", od słów: „Kto wyciąga" do słów: „proces sanocki", od słów: „i wyrazić obawę" do słów: „nie trzeba!" i od słów: „sami zaś" do słowa: „oszczerstwami", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występków z art. 127, 170 k. k..

3) artykułu zamieszczonego na stronie 2-giej, którego tytuł zaczyna się od słów: „Wzór miłości" w całości wraz z tytułem, albowiem treść tego artykułu z tytułem zawiera znamiona występku z art. 127 k. k..

4) artykułu zamieszczonego na stronie 4-ej p. t.: „Krwawe zajścia w Nowym Targu" w ustępie od słów: „a" do słowa: „rannych" i od słów: „Po nabożeństwie" do słów: „kilkunastu ludzi", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 170 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze „Piast"; i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Hubl wr. Prezes Sądu Okręg.
Protokolant: Szymański w. r.
Za zgodność: Krawczyk, sekretarz.

Demokracja społeczna.

Wiek XIX i początek wieku obecnego doprowadził do całkowitego zwycięstwa idei demokracji politycznej. Zasada równości obywateli wobec prawa i organów państwowych święciła triumf. Zdawało się, że kwestja równości i sprawiedliwości została rozwiązana i że przychodzi okres urzeczywistnienia dobra powszechnego.

Każdy obywatel po dojściu do wieku dojrzałego bez względu na swoją umiejętność czy brak jakiejkolwiek, bogactwo lub nędzę, rozum lub glupotę, miał równe prawo wyrażania swej woli w dniu wyborów. Padały na dno urn karty wyborcze, a obywatel syt zadowolenia z wypełnionego obowiązku społecznego odchodził na szereg lat do zacisza domowego. Dopóki zwycięstwo demokracji politycznej było świeże, dopóki można było wiązać z nim nadzieje lepszej przyszłości — dotąd wszelkie zastrzeżenia w stosunku do tego systemu mijały bez trwałego śladu. Zbiurokratyzowana demokracja pozbawiona dopływu świeżych soków z reprezentantami przekształconymi w większości swojej, w stałych urzędników zatrudnionych w instytucjach parlamentarnych, coraz to mniej budziła wiary i zaufania.

Kiedy życie gospodarcze, wchodząc w okres trwałego kryzysu, stwarzało coraz to większe trudności, coraz to mniej do rozstrzygania tych zagadnień okazywała się zdolną demokracja współczesna. Przewaga haseł politycznych, haseł obumarłych ze względu na ich zrealizowanie uniemożliwiała wyjście z trudności i nie pozwalała na znalezienie nowych dróg. Rozbieżność pomiędzy szczytem a niziną społeczną i pogłębianie się tej różnicy wskazuje na konieczność zasadniczych zmian. Pańskie stoły obficie zastawione misami pełnemi jadła i napoju, chłopskie chaty i domy robotnicze giną w nędzy i niedostatku. **Równość słowna, równość praw politycznych nie znalazła odpowiednika w rówości gospodarczej i społecznej.** W tych warunkach wielkiej rozbieżności nie mogło być porozumienia pomiędzy sytą górą, pyszniącą się swą władzą pieniężną, a ciemnym, szukającym pracy i łaknącym chleba dolem społecznym.

Demokracja polityczna stała się tylko ułudą, zasłaniającą istotę walki prowadzonej o wyzwolenie człowieka z pęt niedostatku. Mózg ludzki i wola ludzka, opasując glob ziemski i biorąc go w niepodzielne władanie, była zarazem panem olbrzymiej rzeszy niewolników zaklętych w kształt maszyny.

Maszyna i ziemia, posłuszna woli, gotowa jest wydać ze swego łona każde ilości zbóż i surowców niezbędnych dla zaspokojenia najbardziej wyszukanych potrzeb ludzkich. Miljonowe rzesze niewolników mechanicznych czekają tylko na skinienie swego pana, aby z tych surowców wytworzyć to wszystko, czego zapragnie fantazja człowieka. Człowiek z ciemnej istoty dorasta w całej swej masie do roli świadomego twórcy i kierownika. Nadejście tego momentu, miast być źródłem radości dla naszego pokolenia, stało się podstawą zamętu, bezwładu i troski. **Ci, którzy stoją u steru życia gospodarczego, nie chcą wypuścić z rąk tych przywilei, jakie zapewnia wyłączność posiadania.** Upowszechnienie dobrobytu, przekreślenie dotychczasowych stosunków, doprowadziłoby do wyrównania tej przepaści, jaka dzieli dzisiejsze szczyty gospodarcze od całej masy ludności. Zdegenerowany egoizm, usiłujący utrzymać środki materjalne w rękach grupy wybranej, nie widzi przepaści, jaka wyrasta u stóp jego, przepaści, która w niedługim czasie pochłonąć go może bez żadnej korzyści dla niego i dla życia społeczeństwa. Możność upowszechnienia dobrobytu, możność dla której zrealizowania istnieją wszystkie warunki z wyjątkiem krępujących starych nałogów, doprowadzić powinna do wyrównania różnic w kierunku odwrotnym, tj. w kierunku podniesienia powszechnej skali życia na poziom najwyższy.

Kierownicy polityczni szeregu stronnictw i grup społecznych związani tysiącem nici ze sferami gospodarczemi, nie mogą i nie chcą znaleźć dróg wyjścia, przy których demokracja stałaby się nasyconem treścią pojęciem. Nadszedł czas walki **o pełną demokrację, o demokrację społeczną.** Demokracja społeczna to ta demokracja, która **winna zapewnić każdemu człowiekowi możność czerpania z nagromadzonych po przez wieki bogactw.** Demokracja społeczna przez podniesienie ogólnej wytwórczości i zaprzęgnięcie sił przyrody do pracy twórczej na rzecz człowieka, winna zniszczyć nędzę i ciemnotę. Zmiana rozdziału dochodu społecznego i uznanie że siła maszyn winna być wykorzystywana nietylko przez kapitalistę ale powinna służyć przedewszystkiem pracownikowi, przeobrazi charakter dzisiejszego ustroju społecznego. Zginie podział na posiadających i wydziedziczonych, albowiem każdy może posiadać to wszystko, co mu jest potrzebne do dostatniego życia.

Dla osiągnięcia tych celów, niejeden z dzisiaj powszechnie uczonych bogów musi być uznany wprost za bałwana i wrzucony do śmietnika niepamięci. Pomiędzy tymi bogami w pierwszej kolejności musi być przeobrażone pojęcie oszczędności. Oszczędność w formie składania barwnych, nieposiadających wartości użytkowej papierków lub błyszczących krążków metalowych, zastąpić winna oszczędność znana rolnikowi narzędzi produkcji i surowców — wprost oszczędność zasobów użytkowych. Ledz musi w gruzach pojęcie pieniądza jako źródła dochodu, gdy jest on tylko środkiem wymiany. Maszyna dzisiejsza źródło bezrobocia, wyrzucające miljony istnień ludzkich na śmierć głodową, musi się stać podstawą dobrobytu. Te i wiele innych pojęć, wymagających szerokiego omówienia, składają się na to, ażeby **doprowadzić do przeobrażenia istniejących stosunków i ażeby uczynić realnem zwycięstwo demokracji społecznej.** Jest dostatek surowców, dostatek rąk ludzkich, dostatek sił przyrody, aby nie rujnując i burząc na wzór komunizmu rosyjskiego, nie „grabiąc nagrabione", **ale tworząc nowe wartości, — tworzyć zarazem nową erę w dziejach ludzkości.**

Demokracja społeczna nie może być bezwolną gromadą, wysługującą się grupie kierowniczej. Służąc człowiekowi demokracja ta musi być także demokracją polityczną. Uratowanie zdobyczy wieku ubiegłego jakoteż zapewnienie nowych, doprowadzi do powiązania pojęcia demokracji politycznej z pojęciem demokracji społecznej. Rolnik, będący posiadaczem własnego warsztatu pracy i zapewniający własną pracą wytwórczość płodów rolnych, jest najbardziej uzdolniony do wskazania dróg wyjścia z dzisiejszej sytuacji. Poczucie realizmu właściwe psychice rolniczej, poszanowanie pracy i warsztatu takowej nie zostało na tym terenie zniszczone przez miłość do pieniądza i uznanie moralne jako podstawy korzyści materjalnych procentów, będących zawsze lichwą. Przywrócenie należnego miejsca wysiłkowi twórczemu, napiętnowanie wszelkiego rodzaju pasożytnictwa, rodzi się w psychice chłopskiej. Zrozumienie tych zagadnień otwiera szerokie drogi dla ziszczenia zasad demokracji społecznej.

Zamiast równości pozornej musi przyjść równość istotna przy której obywatele o pełnych możliwościach życiowych wypowiadać będą swą nieskrępowaną wolę w sprawach państwowych. Ta droga, zarysowująca się w naszych wskazaniach programowych przy ich rozwinięciu pozwoli nam wierzyć w wielką misję dziejową naszego stronnictwa. **Nie próżna żądza władzy, rządowych godności lub dostojeństw poselskich będzie źródłem ofiary i walki,** lecz poczucie nowych zadań i wiara w możność ich zrealizowanie staje się źródłem odrodzonej siły. — W dążeniach naszych szukać powinniśmy sprzymierzeńców i bojowników we wszystkich grupach społecznych. **Wyjdziemy ze wsi, targnijmy sumieniem miast i wskażmy im drogi odrodzenia.** Wiara nasza powinna przemówić, a prawda nasza powinna zapewnić zwycięstwo wyzwalającemu się **człowiekowi.**

Powiązanie pojęć demokracji politycznej i społecznej, przy praktycznem rozstrzygnięciu tych zamierzeń stworzy najlepszą siłę przeciw wszelkim niebezpieczeństwom zewnętrznym. Siły tej napewno nie da narodowi polskiemu wysługiwanie się choćby najwierniejsze i najbardziej oddane niewielkiej grupie rządzącej dziś Polską. Tylko wśród spojonych poczuciem dobra, równości i dobrobytu szerokich mas ludowych istnieje ta moc, która zapewnia trwałość bytu państwowego.

JERZY KUNCEWICZ.

Aresztowania ludowców.

W dniu 26 września rb. pomiędzy godz. 3 a 8 popołudniu policja P. w Wieluniu, przeprowadziła u dwunastu działaczy ludowych z pow. wieluńskiego, a także w lokalu Str. Lud. rewizję w poszukiwaniu odezw nawołujących do strajku. Trzech działaczy, tj.: prezes Zarządu pow. **Piotr Chwaliński**, wiceprezes **Wincenty Baranowski**, oraz jeden z członków **Józef Kusiak**, zostali zatrzymani przez policję i znajdują się na posterunku P. P. w Wieluniu do dyspozycji sędziego okręgowego w Wieluniu.

———oOo———

Aresztowania w Suwalskiem.

W dniu 20 września w Suwałkach aresztowano p. **Antoniego Trochima,** znanego działacza ludowego, w czasie zebrania prezesów Kół i Zarządu Powiatowego. Jednocześnie przeprowadzono rewizję w lokalu zgromadzenia, jak również i u wszystkich uczestników zebrania.

Jest to już trzecia rewizja w ostatnim okresie w Suwałkach.

———oOo———

WIELKIE NADUŻYCIA W SKŁADNICY KÓŁEK ROLNICZYCH. Przez przypadek wykryto w Składnicy Kółek rolniczych w Samborze defraudację sięgającą do 100 tysięcy złotych, przyczem poszkodowanych jest kilkaset osób z różnych sfer.

Zatarg o płace robotników rolnych.

Dnia 23 września odbyła się w ministerstwie Opieki Społecznej w Warszawie konferencja przedstawicieli ziemian i robotników siedmiu województw, celem porozumienia się w sprawie zawarcia umowy zbiorowej na rok 1933—1934.

Ziemianie zażądali dalszej obniżki płac. Ponieważ delegaci robotników stanowczo się temu sprzeciwili, narady odroczono do końca października br.

———oOo———

Straty rolników w Małopolsce Wschodniej.

Ministerstwo rolnictwa opracowało wykaz strat poniesionych przez rolników z powodu klęsk żywiołowych, które w roku bieżącym dotknęły województwa południowe.

Powodzie wyrządziły w województwie stanisławowskiem skody na 6 miljonów zł. obszar dotknięty przez powodzie wynosi przeszło 54 tysiące hektarów

Obszar zasiewów zniszczonych przez gradobicia przekroczył 17 tysięcy hektarów, głównie w powiatach: tarnopolskim i zbaraskim.

Straty wynoszą blisko półczwarta miljona złotych.

———oOo———

Prowokacje ukraińskich bojowców.

W Sokalu oblano żrącym płynem świeżo wmurowaną w gmach seminarjum państwowego męskiego plakietę ku czci Jana III Sobieskiego. — W szkole powszechnej w **Moszkowie zdarto ze ściany portrety Prezydenta Rzplitej i marsz. Pilsudskiego, zawieszając na ich miejsce fotografje Biłasa i Danyłyszyna.** Podobne wypadki zdarzyły się w **Łuczycach, Horbkowie, Kopytowie, Bojanicach i in.** W związku z tem aresztowano kilkunastu Ukraińców i przeprowadzono w ich mieszkaniach rewizje. Najbardziej sensacyjny wynik dała rewizja w bursie ukraińskiej w Sokalu. Stwierdzono, że akty prowokacyjne i sabotażowe były wykonywane planowo według instrukcyj centralnych władz OUN.

———ooOoo———

4 miesiące więzienia — za kazanie!

Przed sądem grodzkim w **Rawiczu**, stawał tymi dniami, jako oskarżony **ks. proboszcz Nowaczkiewicz** z Zielonej Wsi.

Oskarżenie opierało się na **doniesieniu nauczyciela** szkoły powszechnej z tejże wsi, Zygmunta Kołaczewskiego, który doniósł władzom i w procesie przysięgą stwierdził, że ks. proboszcz Nowaczkiewicz rozszerzał w kazaniu swem wiadomości mogące wywołać niepokój.

Wszyscy **inni świadkowie zaprzeczyli**, jakoby oskarżony miał użyć zarzuconych mu słów.

Sąd ogłosił wyrok skazujący ks. Nowaczkiewicza **na 4 miesiące aresztu** z zawieszeniem na 2 lata, 300 zł. grzywny i ponoszenie kosztów sądowych. W motywach wyroku sąd stwierdził, że dał wiarę nauczycielowi dlatego, że ten jest inteligentny i ze znania jego, złożone pod przysięgą, zasługują na wiarę.

Proces i wyrok wywołał wśród społeczeństwa wielkie wrażenie, a dał znowu dowód, że niektórzy sanacyjni nauczyciele szkół powszechnych, uprawiają **ohydne denuncjatorstwo.**

I tacy ludzie są wychowawcami młodzieży polskiej!

———oOo———

Prenumerata pod przymusem.

Prezydjum **BB. w Toruniu**, rozesłało do członków okólnik z wezwaniem, aby wszyscy członkowie prenumerowali bezwarunkowo, sanacyjny „Dzień Pomorski", gdy bowiem który z bebechów nie będzie prenumeratorem tego dziennika, sekretarjat wojewódzki nie będzie robił najmniejszego kroku w jakiejkolwiek jego sprawie. Zarazem prezydjum **żąda spisu** tych członków „BB.", którzy nie chcą prenumerować „Dnia Pomorskiego"!

W tym samym czasie wysłał sekretarjat powiatowy BB. w Tczewie, również na Pomorzu okólnik **do wójtów** powiatu tczewskiego, w którym wyraźnie zaznacza, że wychodzące od 2 miesięcy sanacyjne pismo: „Gazeta Ludowa" **musi być prenumerowana** przez wszystkich członków bloku „**BB.**", i wzywa wójtów, aby rozsezali to pismo i zebraną prenumeratę przesyłali sekretarzowi powiatowemu.

Jasno i wyraźnie: „**musisz bebesynu prenumerować „Gazetę Ludową"**, w przeciwnym razie nie będziesz miał szczęścia i zaszczytu należenia do bebesynów.

———oOo———

BEZ DACHU NAD GŁOWĄ. W Warszawie naliczono 971 rodzin. liczących razem 4 tysiące 413 osób, które za niepłacenie komornego wyrzucono z mieszkań.

Biedacy ci przebywają częściowo w schroniskach dla bezdomnych, w większej jednak części obozują na dziedzińcach, pod mostami, na strychach, w piwnicach.

———oOo———

PRZEPOWIADAJĄ OSTRĄ ZIMĘ. W gminie Radoszkowice, na Wileńszczyźnie ukazały się wilki. **Ukazanie się wilków we wrześniu, uważają mieszkańcy za znak zbliżającej się ostrej i groźnej zimy.**

Proces o mord polityczny w Brzozowie.

Proces o mord polityczny w Brzozowie, który toczył się **przed ławą przysięgłych** w Sanoku, zakończył się skazaniem wszystkich oskarżonych. — (Piszemy o tem na innem miejscu). Tu przytoczymy pewne wyjątki z przemówień p. prokuratora i obrońców.

Z PRZEMÓWIENIA PROKURATORA:

Omawiając winę kom. Drewińskiego, prokurator stwierdza, że Drewiński jest właściwym sprawcą mordu.

W zakończeniu swojego przemówienia mówił prokurator Ansion:

— Nie patrzcie, panowie przysięgli na karę, jaką otrzymają oskarżeni. Kara należy do trybunału! Ja proszę Was o werdykt, zasądzający wszystkich trzech oskarżonych.

Przedtem społeczeństwo żądało odemnie doprowadzenia oskarżonych do ławy sali sądowej, teraz ja żądam od was, jako od przedstawicieli tego społeczeństwa, werdyktu zasądzającego.

Tylko taki werdykt może restytuować poderwane zaufanie do władz rządowych, a w szczególności do policji. Ma on być odstraszającym przykładem dla tych wszystkich, którzy noszą mundur policyjny że tak, jak postąpili oskarżeni, postępować nie wolno, a kto tak postąpi, ten spotka się z najsilniejszą represją.

Tylko werdykt zasądzający będzie zadośćuczynieniem dla obrażonego poczucia sprawiedliwości i moralności całego społeczeństwa, bez względu na partje.

Z PRZEMÓWIENIA ADWOKATA DRA PIERACKIEGO.

„Jeśli to nie jest mord polityczny, jak twierdzi pan prokurator i jeśli to nie jest mord osobisty, to jakiż to jest mord?

Możemy tylko mówić o mordzie policyjnym, gdyż przed nami na ławie oskarżonych siedzi konfident policyjny, wywiadowca policyjny i komisarz policyjny“.

Mówca stwierdza dalej, że „proces jest wyjątkowem wydarzeniem, ponieważ **przełamał łańcuch** nieznanych sprawców. — Niestety instytucja takich nieznanych sprawców zaczyna być we współczesnej Polsce stałą“.

W zakończeniu adwokat Dr Pieracki zacytował ustęp rozporządzenia Prezydenta Rzplitej **o obowiązkach policji czuwania nad spokojem, porządkiem i bezpieczeństwem obywateli.** „Wojna — podkreślił dalej mówca — przyniosła nędzę i upadek moralny, a nędza i bezrobocie potęgują przestępczość“.

„Korpus granatowych żołnierzy został powołany na to, aby bronić nas przed zbrodniarzami. Jednak znajdują się już zbiry, które strzelają z zaułka, lub nakłaniają do tego innych. To też dla przykładu i odstraszenia trzeba wyciąć taki wrzód, który ujawnił się tutaj na tej sali“.

Z PRZEMÓWIENIA POSŁA ADWOKATA ZIELIŃSKIEGO.

„Całe miasto, aczkolwiek słyszało i wiedziało o sprawcach, z przerażenia milczało. Dopiero kilka jednostek, które wykazały uczciwy charakter, pomogło sądowi do wykrycia sprawców.

Proszę panów — kończy poseł Zieliński — tam w Brzozowie zraniono najszczytniejsze dobro, dostojność władz Rzplitej. **Tam pokazano, czem może się stać urząd publiczny, gdy zejdzie z drogi prawa.**

Wy, panowie, przysięgli, nietylko macie nagrodzić krzywdę, wyrządzoną rodzicom ofiar, wy **macie wyrównać krzywdę moralną wyrządzoną społeczeństwu, która stała się dziś w niepodległej Polsce, położyć koniec wszelkiemu bezprawiu.**

Macie wykazać, że skończyły się rządy nieznanych sprawców, że odtąd zakwitnąć muszą rządy prawa i sprawiedliwości“.

Zasądzający wyrok w procesie o mord polityczny.

We wtorek, dnia 26. września b. r. o godz. 11-tej wieczór Sąd Okręgowy w Sanoku po siedmiodniowej rozprawie ogłosił wyrok w sprawie o zabójstwo przez funkcjonarjuszy policji działacza narodowego śp. Chudzika.

Mocą wyroku oskarżony komendant powiatowej policji powiatu brzozowskiego Bolesław Drewiński, skazany został na 5 lat więzienia, Stanisław Stankiewicz, funkcjonarjusz policji śledczej, na 2 i pół roku więzienia i Roman Jajko, konfident policji na dwa lata więzienia.

Do Zarządów Pow. S. L. Małopolski i Śląska.

W związku z okólnikiem rozesłanym do Zarządów pow. Małopolski i Śląska — w sprawie rozszerzania czytelnictwa prasy ludowej — proszę o zajęcie się tą sprawą, traktując ją jako sprawę wielkiego znaczenia dla ruchu ludowego.

Dalsze Zjazdy powiatowe, w powiatach, gdzie dotychczas ich nie urządzono, należy odłożyć do drugiej połowy bieżącego miesiąca.

ZA ZARZĄD OKRĘGOWY S. L. W KRAKOWIE

WINCENTY WITOS.

10-CIU WIĘŹNIÓW ZBIEGŁO Z WIĘZIENIA. Z więzienia przy Sądzie grodzkim w Nisku, uciekło przez otwór w murze 10-ciu więźniów, między którymi znajdował się również Adam Tyburczy, niebezpieczny bandyta.

„Straż przednia“ - i jej ideały!

Młodzież szkolną wychowuje się dziś **w duchu państwowym.** To rzecz powszechnie znana. O tem wychowaniu mówi się młodzieży, zaleca się je rodzicom i wychowawcom, a poparcia udzielają mu **najwyższe sfery oświatowe** i prasa sanacyjna.

Pomocnikami w tem wychowaniu urzędowym, sferom oświatowym są **dwie organizacje szkolne;** w szkołach średnich: **„Straż Przednia“,** w szkołach wyższych: **„Legjon Młodych“.** „Straż Przednią“ zakłada się po największej części **potajemnie.** zaś **„Legjon Młodych“** istnieje jawnie.

„Straż Pzednia“ jest **przygotowaniem** do „Legjonu Młodych“.

Jaki duch panuje w „Straży Przedniej“ **jakie są jej cele, wyjaśniają to wiersze, które niedawno** rozdawano w obozie **instruktorów** „Straży Przedniej“, niedaleko Kartuz, na Pomorzu.

Jeden z tych wierszy „Świt“, o treści całkiem komunistycznej, głosi:

„I przyjdzie krwawy świt czerwony
I bluźnie na was strugą krwi,
Tłum rozszalały, rozwydrzony,
Dojrzeje wreszcie, by was bić.
Wyjdzie z **nożami na ulicę,**
Z latarni zrobi szubienicę“.

Przeciwko komu zwrócone są te groźby?

„Nic nie pomogą wam kordony,
Bomby, armaty, kulomioty,
Nie przekupicie sumień złotem,
Bo żołnierz także jest człowiekiem,
„Policjant też ma głodne dzieci,
Nic nie pomogą wam kanony (?)
Ani procesje z Sakramentem,
Czas nadszedł stare krzywdy mścić,
Czas przyszedł walczyć, w mordę bić.
Świat się niedługo rozpromieni,
I bluźnie krwią i ogniem złotym“.

Drugi wiersz **jest paszkwilem na osobę papieża Piusa XI.**

Strasznie **rewolucyjną jest ta „Straż Przednia“. — Aż okropność bierze!**

——oOo——

Tajemnicze obozy niemieckie.

Londyński dziennik **„Manchester Guardian“** stwierdza, że Niemcy **gwałtownie się zbroją i zmieniają się w jeden wielki obóz wojskowy.**

Utworzono t. zw. obozy „Arbeiter Dienst“ („Służba pracy“) — w których **praca polega głównie na robotach i ćwiczeniach wojskowych, mianowicie na** kopaniu rowów strzeleckich, budowaniu fortyfikacyj i obchodzeniu się z bronią.

Rząd niemiecki zakazał wydawcom dzienników opisywać te obozy, a dziennikarze zagraniczni dopuszczani bywają w partjach zbiorowych i oprowadzani po niektórych tylko częściach tych obozów **i nie pokazuje się im żadnej broni.**

LEW TOŁSTOJ.

Egzekucja.

(Fragment ze „Zmartwychwstania“, zabroniony przez cenzurę rosyjską).

(Dokończenie).

Przez całą noc wsłuchiwałem się we wszelkie szmery...

Nagle nad ranem o świcie, słyszę, otwierają się drzwi od korytarza i kroczy po nim wielu ludzi. Stanąłem przy okienku jak wryty. W korytarzu paliła się lampka. Pierwszy przeszedł dozorca. Był to człowiek tęgi, pewny siebie, stanowczy, ale wtedy twarz mu zmalała. Blady był, zasępiony i prawie wylękniony... Za nim podążał pomocnik, zachmurzony, o stanowczym, zdecydowanym wyrazie twarzy; z tyłu szła warta. Przeszli koło mych drzwi i stanęli przed celą tuż obok...

I słyszę, pomocnik jakimś dziwnym głosem drze się: „Łoziński! Wstawajcie! nałóżcie czystą bieliznę! Tak... Potem, słyszę, zaskrzypiały drzwi, weszli do celi, potem usłyszałem chód Łozińskiego: przeszedł na drugą stronę korytarza. Ale widziałem tylko dozorcę. Stoi blady, rozpina i zapina guziki i wzrusza ramionami. Tak... Nagle, rzekłbyś, przeląkł się czegoś, odskoczył. To Łoziński przeszedł koło niego i zbliżył się do mych drzwi. Nadobny był to młodzieniec! Taki, wiecie imponujący, typ polski: szerokie, otwarte czoło, ocienione bujną, blondkędzierzawą czupryną i śliczne. błękitne oczy. Taki wiecie kształtny, zdrowy. pełen życia był młodzian! Zatrzymał się przed [illegible] tak, iż mogłem był widzieć całą twarz jego: straszną, zapadłą, szarą twarz...

— Krylcow! masz papierosy?

Chciałem mu podać, lecz pomocnik, jak gdyby obawiając się spóźnić, zręcznym ruchem wyjął własne porte-tabak i podał mu. Ten wziął jeden papieros, a pomocnik podał mu ognia. Zapalił i zapadł w zadumę... Wreszcie, jak gdyby przypomniał coś sobie, zaczął mówić:

— I okrutnie i niesprawiedliwie... I nie zrobiłem nawet nic złego. Ja tylko... I w białej piersi jego, od której nie mogłem oderwać swych oczu, coś jak gdyby zadrżało... — Powstrzymał się. Tak... Nagle, słyszę jak Rozowski z korytarza krzyczy swym cienkim, słabym głosikiem. Łoziński cisnął niedopałek i odszedł ode drzwi, a w okienku ujrzałem Rozowskiego. Dziecięca twarz jego o oczach czarnych i migotliwych — nabiegła krwią, potem. Miał na sobie również czystą bieliznę, tylko spodnie były zanadto szerokie i raz po raz podciągał je oburącz i drżał cały. Przysunął swą nieszczęsną, mizerną twarz do okienka i rzekł:

— „Wszak prawda, panie Krylcow, że doktor mi zapisał herbaty ze śmietanką? Jestem dziś trochę niezdrów i muszę się napić herbaty...“ Nikt mu nie odrzekł. Spojrzał przeto badawczo raz na mnie, drugi raz na dozorcę. Co chciał przez to powiedzieć, po dziś dzień nie wiem. Tak... Naraz pomocnik surowo zmarszczył twarz i znowu krzyknął jakimś dziwnym głosem: „Cóż to za żarty! Marsz naprzód!“

Rozowski, oczywiście, nie był w stanie pojąć tego co go czeka i niewiadomo czemu, spiesząc się poszedł naprzód, pobiegł prawie, wyprzedzając wszystkich w korytarzu. Ale nagle cofnął się, i rozległ się krzyk i przejmujący płacz. Powstał hałas, krzyk i stuk nóg. A on wciąż krzyczał w niebogłosy i płakał. Potem już coraz ciszej i ciszej; zaskrzypiały drzwi od korytarza — i wszystko ucichło. — Otóż i powieszono ich! Pętlicami zaduszono obydwóch. Jeden ze stróżów widział wszystko i opowiadał mi potem, że Łoziński nie opierał się wcale, lecz Rozowski długo długo szamotał się, aż przemocą wciągnięto go na szafot i wciśnięto pętlicę na szyję.

Stróż ten był snadź głupkowaty. „Powiadają, panie, ludzie, że strach. A strachu tu niema nijakiego... Jak powieszono, to tylko dwa razy ramionami...“, — tu mi pokazał jak nerwowo podniosły się i opadły ramiona. — Potem kat szarpnął, aby widocznie pętlice zacisnęły się mocniej, i — aus, nie drgnęli nawet. „Jaki tam strach!“ — powtórzył Krylcow słowa stróża i chciał uśmiechnąć się, lecz zamiast tego rozpłakał się.

Długo potem milczał, ciężko dysząc i tłumiąc wzbierające mu w piersiach łkanie.

„Od tej chwili stałem się rewolucjonistą“. Tak, dodał spokojnie, i w krótkości dokończył swe dzieje.

Należał do partji „Narodnaja Wola“ i nawet stanął na czele grupy terorystycznej, mającej na celu: siłą zmusić rząd do abdykacji i uznania woli narodu.

W tym celu wyjeżdżał często do Petersburga, to zagranicę, to do Kijowa lub Odesy i wszędzie osiągał skutek. Atoli człowiek, na którym w zupełności polegał — zdradził go, skutkiem czego został aresztowany, stawiony przed sąd, przetrzymany przez dwa lata w więzieniu, i skazany na karę śmierci, którą ostatecznie zamieniono mu na bezterminowe zesłanie do katorgi...

W więzieniu nabawił się suchot i w tych warunkach, w jakich się obecnie znajdował, oczywiście nic pozostawało mu żyć dłużej nad parę miesięcy, a chociaż wiedział o tem — nie rozpaczał i nie żałował tego, co zdziałał w życiu, twierdząc, że gdyby mu dano żyć powtórnie, to poświęciłby swe życie na to samo, co przedtem: — na zburzenie doszczętne tego ustroju, w którym możliwe jest to, co widział swemi oczyma.

——oOo——

Wiadomości ze świata.

Przegląd ostatnich wydarzeń.

Obecnie nastał okres konferencyj międzynarodowych. Politycy europejscy rozmawiają już długo i wiele na różne tematy i w różnych miejscach, niestety zawsze bez skutku.

ROZMOWY W PARYŻU.

Konferencja na temat rozbrojenia w Paryżu nie doprowadziła do definitywnych rezultatów. Prasa zagraniczna przepowiada, że rozmowy polityków w Paryżu nie doprowadzą do uspokojenia. Zielony stolik dyplomatów wysyła wprawdzie ostrzeżenia pod adresem Niemiec, ale te platoniczne groźby mają ten jedynie skutek, że Niemcy zbroją się coraz intensywniej. Zakłady Kruppa, nieczynne od 1918 roku, pracują obecnie coraz potężniej i zatrudniają już wiele tysięcy ludzi, wyrabiając nowe armaty, przewyższające znane „grube Berty".

SESJA RADY LIGI NARODÓW.

W Genewie zaczęło obradować w dniu 22-go września b. r. i. zaraz na początku stworzono tam nowy urząd dla spraw mniejszościowych, którego prezesem wybrano komisarza Ligi Narodów, znanego germanofila Rostinga. To świadczyłoby, iż mimo wszystko, wpływy niemieckie w Lidze Narodów są wielce poważne. To pewne, że Liga Narodów nie przedsięweźmie żadnych stanowczych kroków politycznych i jak zawsze, pozostanie chwiejną.

Dowodem tego jest mowa przewodniczącego sesji obecnej, norweskiego ministra spraw zagranicznych, który podniósł, że Europa jest obecnie rozdartą i pełną niezgody, sprawa rozbrojenia i problem gospodarczy nie są załatwione i dlatego może naszej części świata grozić nowa wojna, a w każdym razie stan niepewności nie ustąpi szybko z porządku dziennego.

Narady Ligi Narodów na obecnej sesji są niebywale ospałe i pełne bierności. Dnia 26. września 1933 r. posiedzenie musiano odłożyć do dnia następnego, gdyż żaden z delegatów nie chciał zabierać głosu w sprawie porządku dziennego, więc zebranie odłożono, celem omówienia pewnych spraw w sposób nieoficjalny.

ROZMOWY NIEMIECKO - FRANCUSKIE.

Konferencję Paul-Boncoura z Neurathem oceniła prasa wielce pesymistycznie. Anglja odmawia Niemcom stanowczo p r a w a do zwiększenia zbrojeń. To samo czyni Francja. Neurath wyjechał też do Berlina, celem porozumienia się ze swym rządem. Prasa paryska otwarcie wypowiada zapatrywanie, że w najbliższym czasie nic nie zmieni się w sytuacji międzynarodowej.

MAŁA ENTENTA RÓWNIEŻ KONFERUJE.

W Sinaja obradują delegaci Czech i Jugosławji Benesz i Jewticz z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych. Rozmowy trwają długie godziny i przerywają je jedynie uroczystości i obiady, wydawane na cześć gości.

Po konferencji minister Benesz zamierza wyjechać do Rzymu, celem przedłożenia Mussoliniemu stanowiska Małej Ententy w sprawach kwestji naddunajskiej.

WOJNA W AZJI WISI W POWIETRZU.

Zatarg Rosji z Japonją wchodzi w fazę wielce niebezpieczną. Zastępca komisarza spraw zagranicznych w Moskwie Sokolnikow wysłał japońskiemu posłowi w Moskwie notę w sprawie kolei północno-chińskiej i grozi, że gdyby Mandżurja zechciała siłą opanować tę kolej, Rosja uczyni za ten czyn odpowiedzialną Japonję i wyciągnie z tego najdalsze konsekwencje.

Ton noty jest nadzwyczaj ostry i stanowczy, tak, że Rosja po tej nocie musi albo skapitulować, albo zdecydować się na wojnę.

WATYKAN SZUKA POROZUMIENIA Z SOWIETAMI.

Agencja Havasa donosi z Watykanu o możliwości porozumienia się z Sowietami. Watykan motywuje swą gotowość do zgody w ten sposób, że pragnie zapewnić religji swobodę rozwoju na ziemiach rosyjskich, a z zasady nie miesza się w wewnętrzne sprawy państw, ani nie krytykuje ustroju względnie posunięć rządu w polityce wewnętrznej. Wobec tego zapowiadają, iż jest możliwe, że zaczną się rozmowy z rządem sowieckim na temat nowego Konkordatu.

AMERYKA RÓWNIEŻ DĄŻY DO POROZUMIENIA.

Niechętny nastrój Ameryki dla Sowietów zmienia się nawet w przyjaźń. Prezydent Roosevelt jest zwolennikiem zupełnego porozumienia z Rosją i dąży do uchwały, na mocy której rząd Ameryki uzna Sowiety i nawiąże z nimi stosunki polityczne i gospodarcze.

Ameryka przyzna nawet Rosji kredyt do kwoty 120 miljonów dolarów, który ułatwi obu państwom wymianę handlową.

ROSJA WYPĘDZIŁA DZIENNIKARZY NIEMIECKICH.

Wszyscy korespondenci pism niemieckich w Rosji otrzymali rozkaz opuszczenia do trzech dni granic państwa Sowietów. Równocześnie odwołano z Niemiec wszystkich korespondentów rosyjskich.

Chargé d'affaires niemiecki w Moskwie von Twardowsky wniósł przeciwko temu zarządzeniu władz sowieckich energiczny protest. Sprawa ta może doprowadzić do zerwania stosunków dyplomatycznych Rosji z Niemcami.

TRZĘSIENIE ZIEMI WE WŁOSZECH.

Miasto włoskie Sulmona i okolicę nawiedziło 26. września silne trzęsienie ziemi, które zburzyło wiele domów, 6 osób zabitych, kilkadziesiąt rannych wywieziono z katastrofy. Przestrzeń od Sulmony do portu Perscera uległa zupełnemu zniszczeniu.

Co piszą inni?

Po wyroku sanockim.

Z okazji wyroku sanockiego na sprawców zamordowania Chudzika, organ Belwederu „Gazeta Polska" zachwala system pomajowy:

„**Dyktatura" polska** jest jedyną „dyktaturą" w Europie, która nie posiada emigracji politycznej poza granicami kraju. To jedno wystarcza do wykazania, jak dalece stosunki wewnętrzne polskie odbiegają nietylko od jawnego, czy ukrytego terroru, lecz wogóle, jak dalekie są od prawdziwego ograniczenia swobód obywatelskich".

To, że Polska pomajowa nie posiada jeszcze emigracji — to wcale nie zasługa „dyktatury polskiej". Dziwnie brzmi „komentarz" „Gaz. Pol.", że skrytobójczy zamach na działaczy politycznych przeciwnego obozu ma być dowodem braku „jawnego czy ukrytego teroru", a panowania „swobód obywatelskich".

„Gazeta Warszawska" po wyroku pisze:

„Nieznani sprawcy" ośmielili Jajkę, Stankiewicza i Drewińskiego do zorganizowania zbrodni. — Drugim czynnikiem, który ośmielał do popełnienia zbrodni, był strach. **Zamachowcy liczyli na to, iż obywatele brzozowscy nie wydadzą ich, ponieważ będą się bali zemsty.** Bali się w Brzozowie rzeczywiście prawie wszyscy. Bał się brat Jajki, Tadeusz, który, wiedząc o zbrodni, robił zapiski z rozmów, prowadzonych z komisarzem Drewińskim i innymi i zakopał je w blaszanem pudełku do ziemi, aby w razie zabicia go były one świadectwem, iż zamach był wykonany przez jego brata pod naciskiem Stankiewicza i Drewińskiego. Bał się dr E. Kęcki, adwokat, któremu Jajko przecież przyznał się, iż ma zastrzelić majora Owoca i pokazywał mu browning, dostarczony w tym celu przez wywiadowcę Stankiewicza. Bali się inni obywatele. Jednego i tego samego dnia zeznawali przed sądem 2 mężczyźni: Jakób Bryś z Humnisk i dr Eugenjusz Kęcki, adwokat z Brzozowa. Jakób Bryś to zawodowy złodziej, kilkakrotnie za złodziejstwo karany. Jego to używała brzozowska policja do pewnych spraw politycznych, z nim nieraz rozmawiali komisarz Drewiński i starosta Nazimek! Przed sądem zeznał on, iż komisarz Drewiński namawiał go do „obmycia nóg" mjr. Owocowi, on jednak odpowiedział komisarzowi iż tej roboty nie podejmie się. Przytem przed sądem dumnie zaznaczył, iż on wprawdzie jest złodziejem i lubi podzielić się z tymi, co więcej mają, ale ma swój honor i morderstwa nie dokonałby nigdy. Dr Kęcki człowiek z wykształceniem uniwersyteckiem, zeznając przed sądem dał najlepszy obraz człowieka, którego wychował strach i tchórzostwo. Bał się on wszystkiego i wszystkich. Drżał poprostu, trząsł się jak galareta.

Okazało się, iż ci, którzy liczyli na bezkarność i tchórzostwo, pomylili się w tym wypadku. Zamordowanie bowiem śp. Chudzika i ciężkie poranienie mjra Owoca wstrząsnęło miejscowem społeczeństwem".

———oOo———

Konsekwencje procesu sanockiego.

„Kurjer Poznański" pisze o konsekwencjach procesu sanockiego. Między innemi donosi, że

„**minister spraw wewnętrznych przeniósł w stan nieczynny starostę brzozowskiego Nazimka, na którego zachowanie się zeznania świadków w procesie sanockim rzuciły światło bardzo znamienne.** Pozatem lwowska izba adwokacka ma zająć się sprawą **adwokata Kęckiego** z Brzozowa, który, według zeznań świadków wiedział o przygotowaniach do występku, lecz im nie zapobiegł. Sąd wojskowy bada już udział **kapitana Holika** w zbrodni brzozowskiej".

„Czy proces sanocki — pyta „Kurjer Poznański" — przyczyni się do przeczyszczenia atmosfery moralno-politycznej? Gdyby zdołał pohamować **bandytyzm polityczny**, znaczenie jego dla zdrowia naszego życia publicznego byłoby doniosłe".

———oOo———

„Są jeszcze sędziowie".

„Kurjer Lwowski" pisze:

„**Stwierdzenie największej winy po stronie komisarza Drewińskiego i wymierzenie mu najwyższej kary** kładzie kres upartym twierdzeniom pewnej części prasy, że zbrodnia brzozowska miała podkład osobisty. Werdykt ławy przysięgłych brzmi tu dobitnie, wyraźnie i stanowczo: **Bolesław Drewiński jako komisarz policji w związku z urzędowaniem nakłaniał wielokrotnie Stefana Stankiewicza do ciężkiego uszkodzenia ciała Władysława Owoca.** Każde słowo uderza tu jak kamień w polską rzeczywistość, każde jest ciężkiem oskarżeniem stosunków i atmosfery, w której to stało się możliwe, równocześnie jednak każde z nich głosi pocieszające i dumne dla każdego narodu, we wszystkich najodleglejszych nawet epokach historji: Są jeszcze sędziowie..."

Pomysłowa ucieczka więźniów

z więzienia amerykańskiego.

W więzieniu stanowem w amerykańskiem mieście Angola (stan Luizjana) wydarzyła się niecodzienna nawet w Ameryce historja ucieczki więźniów. Z więzienia uciekło dwunastu więźniów, w tem 9 skazanych na dożywotnie zamknięcie, a 3 na karę śmierci, od której wykonania dzieliło ich tylko kilka dni.

Straż więzienna, składająca się z czterdziestu ludzi, ożywiona była duchem sportowym w takim stopniu, iż utworzyła dwie drużyny footbalowe, które oddawały się z zapałem szlachetnej grze. Pewnego dnia miał być rozegrany match między obu współzawodnikami. W jaki sposób dowiedzieli się o tem więźniowie — zostało ich tajemnicą, fakt, że wiedzieli o tem i, że ten właśnie dzień i moment obrali jako chwilę odpowiednią do wykonania swego ryzykownego pomysłu. Połowa straży więziennej wzięła udział w meczu i przy bramach, oraz kurytarzach, warty były o połowę zmniejszone.

O godz. 4 po południu rozległ się nagle sygnał alarmowy, na którego dźwięk zamykają się bramy w wale zewnętrznym, otaczającym mur więzienny. W tej samej chwili na dziedzińcu pojawiła się gromada więźniów uzbrojonych w rewolwery. Pędzili ku bramie i natknęli się po drodze na czterech strażników. Od wystrzałów zbuntowanych więźniów padło trzech strażników. Tymczasem na dźwięk dzwonu alarmowego nadbiegła grupa strażników, którzy podjęli walkę z więźniami. W toku formalnej bitwy dwóch więźniów zastrzelono, dwunastu jednak udało się przedostać aż do bramy wewnętrznej, gdzie zagrodził im drogę dowódca straży. Wystrzał rewolwerowy położył go trupem, gdy odmówił żądaniu buntowników wydania im kluczy od bramy. Teraz bramy stanęły dla nich otworem i wydostali się nazewnątrz.

W międzyczasie zaalarmowana wystrzałami nadbiegła reszta straży, oraz policja z pobliskiej osady. I byliby uciekinierzy wpadli bezwątpienia w ręce pościgu, gdyby nie przypadek, jakgdyby wyjęty z filmu kryminalnego. Przed bramą stał akurat autobus, którego szofer udał się po benzynę. Wszyscy więźniowie w liczbie dwunastu wpakowali się do autobusu, jeden z nich, były szofer, zasiadł przy kierownicy i autobus pomknął z miejsca z błyskawiczną szybkością. Sporo czasu upłynęło, zanim strażnicy zdążyli zarekwirować wolne auto i zorganizować pościg. Autobus z uciekinierami wyprzedził tymczasem pogoń i dopiero o dwadzieścia kilometrów dalej znaleziono pusty wóz, stojący przy drodze. Widocznie nie starczyło już w zbiorniku benzyny i więźniowie uciekali dalej pieszo.

Na ślady ich nie natrafiono jednak.

Listy ze wsi.

Wspaniała manifestacja ludowa w Niżańskiem.

W dniu 17 września 1933 roku odbyła się w Kamieniu, powiat Nisko, piękna uroczystość poświęcenia sztandaru Stronnictwa Ludowego, na którą zgromadziły się wielkie masy ludu (około 10.000) z miejscowego, jak również z sąsiednich powiatów: kolbuszowskiego, łańcuckiego, a nawet rzeszowskiego. Po przybyciu posła Madejczyka, uformował się pochód do kościoła z orkiestrą i ze sztandarami. Ceremonji poświęcenia dokonał Ks. Kan. Grębski. Po wyjściu z kościoła utworzył się olbrzymi pochód, który podążył na miejsce zgromadzenia. Zgromadzenie zagaił p. B. Kloc z Rzeszowa. Następnie odczytał list od p. prezesa Witosa, w którym p. prezes Witos wyjaśnił, dlaczego nie mógł przybyć do Kamienia. Przewodniczył p. Kołodziej Juljan, młody i ruchliwy działacz ludowy. Następnie przemówił p. poseł Madejczyk. Z kolei przemawiał p. Karaś, imieniem powiatu Niżańskiego. Po odśpiewaniu pieśni: „Gdy naród do boju" i po wzniesieniu okrzyków na cześć Stronnictwa i p. Witosa, zebrani chłopi w spokoju rozeszli się do domów.

Zaznaczyć wypada, że porządek panował wzorowy (nie było ani jednego policjanta), tak w pochodach, jak i na wiecu.

Andrzej Trznadel.

———ooo000ooo———

Wiadomości z Mieleckiego.

Aresztowania. — P. Witos w Podleszanach.

Gorączka aresztowań, która dotknęła chłopów w kilkunastu powiatach w czerwcu i lipcu nie ominęła także powiatu mieleckiego. — Zamknięto w areszcie na kilka tygodni kilku działaczy, między nimi Władysława Gwizdaka ze Złotnik i Kazimierza Wojcieszka z Łączek Brzeskich. Dziś znajdują się na wolności, lecz nie wiedzą, co popełnili.

Posypały się masowo grzywny i areszty w drodze administracyjnej, bardzo surowe, bo sięgające do kwoty 500 zł. na kilkumorgowych chłopów, które na skutek sprzeciwów rozgrywają się w Sądzie Okręgowym. W Sądzie okazało się, że wiele oskarżeń nie miało najmniejszej podstawy, dlatego musiały nastąpić wyroki uwalniające.

W dniu 17 września 1933 odbyło się w Podleszanach poświęcenie sztandaru miejscowego Koła ludowego. Uroczystość wypadła okazale pomimo przejmującego zimna i deszczu. Uświetnił ją przybyciem prezes Wincenty Witos, który wygłosił do licznie zgromadzonych krótkie, a głębokie w treści przemówienie. Poświęcenia sztandaru dokonał Ks. Proboszcz Grzyb z Książnic.

W dniu 24-go września 1933 roku miało się odbyć w Rzędzianowicach publiczne zgromadzenie rolników. — Zainteresowanie było olbrzymie, bo aż nadto dużo istnieje zagadnień i bolączek, dotyczących drobnego rolnictwa. Zgromadzenie pomyślane było, jako czysto gospodarcze. Na zgromadzenie to przybyły tłumy ludu. Władze zabroniły zgromadzenia.

Korespondent.

———ooo000ooo———

Głosy osadników śląskich pod adresem posłów Woj. Śląskiego.

Przed kilku tygodniami ukazał się znów w niektórych gazetach śląskich artykuł, przedstawiający w krótkich zarysach fatalne położenie osadników na Górnym Śląsku, którzy nabyli parcele z parcelacji dokonanej przez Spółkę Osadniczą „Ślązak" w Katowicach. Słowa nasze, wzywające o pomoc przebrzmiały jednak bez echa. Raty muszą być płacone, a o obniżeniu cen ziemi do jej wartości gospodarczej ani słychać. „Ślązak" w dalszym ciągu represjami grozi i bezmiłosiernie ściąga ostatnią krwawicę doprowadzając osadników do rozpaczy. Związek Osadników śpi, a lud cierpi i napróżno oczekuje jakiejkolwiek pomocy. Panowie z „Ślązaka" co się stało z dwunastu miljonami złotych otrzymanej subwencji od rządu polskiego? Czy rzeczywiście ma być ona zwróconą, aby tem samem pozbyć się odpowiedzialności władz państwowych? Domagamy się wyjaśnienia tej kwestji. Żądamy zużycia subwencji na potanienie parcel, gdyż niemożliwem jest nam na same odsetki nagospodarzyć. Dlaczego osadnicy na Górnym Śląsku są gorzej traktowani od osadników w innych dzielnicach Polski? Czy jesteśmy obywatelami drugiej klasy? Wszędzie, gdzie majątki parcelował Urząd Ziemski cena była stosunkowo niższa. Do tego obniżył Urząd Ziemski już cenę kupna o 18 procent a obecnie istnieje projekt dalszej obniżki o 30 procent. To czyni Urząd ziemski z własnej inicjatywy bo doszedł do przekonania, że nabywcy parcel nie są w stanie wywiązać się z przyjętych na siebie obowiązków. „Ślązak" o jakichkolwiek obniżkach cen kupna słuchać nawet nie chce i na nasze prośby wogóle nie reaguje. Nie pomagają też prośby nasze skierowane do posłów śląskich. Ci panowie wogóle nie odpowiadają na nasze liczne prośby, które poparliśmy najbardziej przekonywującemi dowodami. W dowodach tych i powziętych rezolucjach wskazaliśmy, że cena za jeden ha ziemi może wynosić obecnie najwyżej 1000 zł. a nie 3 do 4 tysiące zł. jak „Ślązak" żąda. Panów posłów interesuje ruch i dola małorolników-osadników tylko przez parę dni, to jest przez czas przedwyborczy, kiedy na wiecach wyborczych na wszystkie świętości przyrzekacie pomoc i obronę interesów rolniczych. Panowie posłowie! Ani jeden z was nie zainteresował się sprawą tak pilną, ważną i tak aktualną jak osadnictwo na kresach zachodnich. Ani jeden z was nie przybył na miejsce, aby się zainteresować sprawą i bolączką osadników. Czy rzeczywiście nawet tyle czasu nie macie, aby na nasze prośby odpowiedzieć? Czy nie odeprzecie ciężkiego zarzutu jaki wam czynimy, czy też wyobrażenia o waszej zapewnianej obronie mają być u nas jak najgorsze? Wskażcie nam przynajmniej środki obrony, a my już sami starać się będziemy bronić naszych spraw i praw. Myśmy wobec was uczynili to, co było w naszej mocy, teraz na was kolej. Będzie to nietylko wypełnieniem obiecanek, ale i dla was polem do popisu i zapewnienia na przyszłość. Oczekujemy od was panowie posłowie zajęcia się sprawą osadnictwa na Górnym Śląsku i jak najrychlejszego spowodowania obniżenia cen ziemi.

Osadnicy.

———oOo———

Z powiatu lwowskiego.

Dnia 24. września br. odbyło się we Lwowie zebranie gospodarcze delegatów Kół Stronnictwa Ludowego z powiatu. Referowali: inż. Bryl sprawy ogólno-gospodarcze, p. L. Lutyk o Izbach Rolniczych i K. Maj o Związku Zawodowym Rolników. Referenci wykazywali skutki sanacyjnej polityki w stosunku do rolnictwa. W dyskusji nad referatami zabierali głos delegaci: Kasprowicz, Ilkow, Kaszuba, Markowski, Pasierski, Brycki, i inni, wypowiadając się o nędzy panującej na wsi; o potrzebie organizacji i podniesienia czytelnictwa na terenie powiatu. Po dyskusji uchwalono jednogłośnie odpowiednie rezolucje.

Pozatem poruszane były sprawy lokalne. — W ciągu zebrania ujawniło się silne zainteresowanie działalnością Stronnictwa.

Uczestnik.

———oOo———

Z Krośnieńskiego.

Krosno, w dniu 24. września odbył się w Krośnie na Klejnówce wielki wiec gospodarczo-rolniczy. Na wiec przybyło zgóra 3000 osób z całego powiatu, jednak wiec został przez policję rozwiązany. Delegacja wręczyła Starostwu rezolucję z aktualnemi żądaniami chłopskiemi.

W związku z akcją Zw. Z. Rol. został w dniu 19 bm. aresztowany i osadzony w więzieniu w Krośnie członek Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego w Krośnie, akademik Kazimierz Człowiekowski, który dotąd (t. j. do 26 bm.) pozostaje w więzieniu.

———ooo000ooo———

Z Samborskiego.

Dnia 16. 9. br. odbyło się w Samborze, zebranie statutowe, na którem referował p. Antoni Pasicki. Po referacie wywiązała się dyskusja.

Dnia 24/9. zaś odbyło się duże zebranie gospodarcze w Samborze na Dolnej, gdzie w świetnym referacie p. A. Pasicki zobrazował położenie gospodarcze kraju, wskazując, kto za to ponosi pełną odpowiedzialność. W uchwalonych rezolucjach, przedłożonych obecnemu komisarzowi starostwa, położono silny nacisk na porozumienie z rusinami na tutejszym terenie.

Obecny.

———ooo000ooo———

Z CHRZANOWSKIEGO. Prasa sanacyjna opisuje tylko obchody i szopki, a nie pisuje o łamaniu ustaw przez ludzi do ich przestrzegania powołanych. Zakazy pijaństwa pod szkołą, czy fabryką egzystują, ale od czego są dyspenzy? Tam, gdzie chodzą na pijatykę dygnitarze, tam dyspenza. Niepotrzebuje stacja pijacka przestrzegać godzin policyjnych, a potem nawet ktoś się i podstrzeli po pijanemu. Dyspenza!...

Do Izby Skarbowej skromne zapytanie: Kiedy 18 tysięcy umorzeń doczeka się załatwienia? Kiedy zgubi się z Chrzanowa p. Stopowy, czy p. Antoniewicz i inni? Co słychać ze sprawą p. Klimczaka, który 2 lata prowadził handel stemplami na imię żony, a trafikanci płacili podatki. A potem, co przyjdzie kto do Chrzanowa, to za parę lat dom stawia, lub kupuje. Z czego? — z pensji?

Spodziewamy się, że władze kompetentne przeprowadzą rewizję rachunków z budowy szpitala, z budowy dróg i przypatrzenia się różnym wyczynom, jakie się toleruje pod płaszczykiem czwartobrygadowców. Zastępca sekretarza Rady powiatowej p. Janota 16 tysięcy rekursów od podatku od nieruchomości nie załatwił, bo pewnie niema czasu, ale jeździć z Gdulą po wsiach z zakładaniem BB. to ma czas na to. Chłopi jednak od Gorzowa do Okleśnej zmądrzeli i w bebesynów urabiać się nie dają. O innych nowościach później.

Kresowiec.

———ooo000ooo———

TYMOWA POWIAT BRZESKO. Urzędy skarbowe nie liczą się z trudnościami drobnych sklepikarzy. Trudno konkurować katolickim sklepikarzom z żydami, bo ci umią sobie poradzić na właściwy żydom sposób, a jak zaczęto okładać podatkami, to niejednego odchodzi ochota do handlu. Żyd nie liczy się z niczem. W najgorszym razie splajtuje i ocygani i ludzi i skarb państwa — co mu zrobią? Dlatego wsie się zażydzają żydowskimi sklepikarzami coraz bardziej, a ludność nie zawsze popiera swego, katolika. Trzeba działać inaczej.

K. R.

———ooo000ooo———

DOBRZECHÓW POWIAT RZESZOWSKI. Rocznicę „Cudu nad Wisłą" obchodziliśmy wspaniale. W przeddzień właściwej uroczystości odbyło się nabożeństwo za dusze poległych obrońców ojczyzny, wieczorem młodzież paliła sobótki, a z wieży kościelnej muzyka grała pieśni kościelne i narodowe. W dzień właściwej uroczystości odprawili księża uroczystą Mszę św. czytaną za poległych, a uroczystą sumę na intencję żyjących obrońców, przyczem śpiewał chór i grała orkiestra. Kazanie podniosłe wygłosił ksi kanonik Szawan. Po nabożeństwie uformował się pochód przed pomnik powstańców, gdzie poświęcono parę gorących słów poległym i... żyjącym obrońcom. Potem nastąpił raport naczelników gmin, w którym podawali ile i z jakich gmin poległo na polu chwały. Bębnem i trąbką dano znak do modlitwy, a delegacje składały wieńce hołdownicze. Muzyka grała pieśni narodowe i odbyła się defilada przed obrońcami ojczyzny, która wspaniale wypadła. Wieczorem straże ogniowe rozniecily „ogniska obozowe". — Obrońcy opowiadali zdarzenia wojenne, urozmaicano je pieśniami ludowemi, monologami. Wkońcu sporządzono złotą listę obrońców, jaką w odpowiednim stojaku przez wieki parafja będzie przechowywać. Uroczystość wypadła podniośle i krzepiąco na duchu. (Żałujemy mocno, że w braku miejsca musieliśmy bardzo skracać opis tej ślicznej ludowej uroczystości. — Przyp. Red. „Piasta").

K. Z.

———ooo000ooo———

RZUCHOWA POWIAT TARNÓW. Bebeckie O. T. R. w Tarnowie nie miało do dożynek szczęścia, bo młodzież prawdziwie ludowa zna się na sanacyjnych podrywkach i na lada bujdy nie leci. Dopiero rozgonieni po świecie instruktorzy naganiali na dożynki. Prezesem młodzieży ludowej BB. w Lubince jest niejaka Marysia Höptiżanka, znana nietylko z „wyborów brzeskich". Zresztą wiedzą wszyscy, jak ją straktował raz ksiądz, a o łażeniu po starostwie tej panny.... lepiej zmilczeć, jak i o paczce czekolady w prezencie. Narazie taki w nos szczutek, to może pomoże?

S. C.

DŁUG STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Dług publiczny Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wzrósł w sierpniu br. o 488 miljonów, 626 tysięcy 262 dolarów i doszedł do sumy 23 miljardów 98 miljonów 514 tysięcy 910 dolarów.

ZDZICZAŁY CZŁOWIEK.

W okolicy przełęczy Szypka (Bułgarja) odkrył jeden z myśliwych wielkie gniazdo na drzewie, splecione z gałęzi i osłonione od niepogody dachem z liści i sitowia. Wdrapano się na drzewo i znaleziono w gnieździe owłosione stworzenie podobne do małpy. Po ściągnięciu broniącego się zaciekle stworzenia na dół, przekonano się, że jest to zdziczały człowiek, który zupełnie zapomniał mowy ludzkiej i wydawał tylko pewne dźwięki i okrzyki gardłowe.

Stwierdzono później, że jest to przestępca, który w roku 1905 uciekł z więzienia, skrył się w lasach i tam dotychczas przebywał.

ZNIESIENIE PROHIBICJI.

Już 26 stan Unji amerykańskiej tj. stan Maine uchwalił zniesienie prohibicji tj. zakazu wyrobu i sprzedaży napojów alkoholowych.

Należy nadmienić, że w stanie Maine obowiązywała prohibicja od roku 1858.

Kronika i rozmaitości.

TRZY NAPADY RABUNKOWE We wsi Mogilne, (w pow. Kaliskim). dokonano w ciagu nocy trzech napadów bandyckich. Najpierw napadło dwóch nieznanych bandytów na dom gospodarza Jana Owczarka, gdzie pod groźbą śmierci wymusili na nim wydanie im całej kwoty, jaką posiadał, tj. 12 zł., potem tej samej nocy usiłowali bandyci ograbić dwóch jeszcze gospodarzy, spotkawszy się jednak z oporem mieszkańców, wystrzelili na postrach i zbiegli.

RUSINI PODPALAJĄ RUSINÓW. W Szczepłotach (w pow. jaworowskim) nieznani sprawcy z pośród Rusinów, oblali naftą budynek „Proświty“, w którym się mieści oprócz czytelni, kooperatywa i mieszkanie zarządcy kooperatywy i podpalili.

Pastwą płomieni padły towary i urządzenie wewnętrzne, ludziom udało się uciec z płomieni.

NOSACIZNA U KONI. Na terenie powiatu olkuskiego, panuje zaraza nosacizny u koni. Z dniem 1-go października rozpoczyna się zwalczanie tej zarazy przez 10 lekarzy weterynaryjnych.

SPIRYTUS Z POLSKI DLA AMERYKI. Półtrzecia miljona litrów polskiego spirytusu opuściło port gdyński na pokładzie statku „Nana“. Transport przeznaczony jest dla jednego z portów Ameryki. Jest to już po częściowem zniesieniu prohibicji w Ameryce, drugi transport tego rodzaju w ostatnich czasach.

TRZECH ROBOTNIKÓW ZASYPANYCH W STUDNI. Przy budowie studni w zagrodzie gospodarza Józefa Misia we wsi Olszyna (na Górnym Śląsku) zostało zasypanych ziemia na głębokości 3 metrów, trzech robotników. Wszyscy trzej ponieśli śmierć przez uduszenie.

Budową studni kierował sam właściciel, który również poniósł śmierć.

OSZUŚCI „KONTROLORAMI“ PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH. Do osób, o których wiedzą, że posiadają np. dolarówki, lub inne podobne papiery wartościowe, przychodzą osobnicy, którzy przedstawiają się, jako urzędnicy „Banku Gospodarstwa Krajowego“, lub innej jakiej instytucji i żądają pokazania im papierów wartościowych, rzekomo celem zapisania numerów, i przy tej sposobności te papiery kradną.

Należy przeto mieć sie na baczności przed tymi oszustami, jak i przed tymi, którzy chodzą po wsiach i miasteczkach i sprzedają ostatnią „pożyczke narodową“...

Jednych i drugich należy oddać najbliższemu posterunkowi policji.

BUNT WIĘŹNIÓW. W Koronowie pod Bydgoszczą (na Pomorzu) wybuchł bunt więźniów w jednem ze skrzydeł gmachu. Wezwany na pomoc oddział policji bunt uśmierzył używając jedynie pałek gumowych.

Odłamkiem cegieł zostało zranionych 8 posterunkowych, w tem dwóch cieżko.

OŻENIŁ SIĘ 13 RAZY. Trzynaście żydówek wniosło do władz policyjnych w Łodzi skarge na Lejbę Gondora, który żenił sie po kolei z 13 żydóweczkami, aby wyciagnać od nich posag.

PLAGA WILKÓW I DZIKÓW NA WILEŃSZCZYŹNIE. Z różnych powiatów województwa wileńskiego donoszą o pladze wilków i dzików. Napady dzików zdarzaja się w powiatach wołożyńskim i stołpeckim.

W gminie radoskowickiej, w powiecie wileńskim, włościanie zabili wilka, który porwał owce i zaniósł ja do lasu. Również na terenie iwinieckiej i wołożyńskiej pojawiły się wilki i dziki. Szczególnie daja się we znaki dziki, niszcząc pola ziemniaczane. Włościanie organizuja po nocach specjalna służbę wartownicza.

MORDERCA Z MOŚCISK ZAWISŁ NA SZUBIENICY. W Przemyślu wykonano dnia 21 września rano wyrok śmierci przez powieszenie na Tadeuszu Zychu, który zamordował dla rabunku 2 żydówki w Mościskach.

WYTRUCIE CAŁEJ RODZINY. W przysiółku Oleksięta koło Horodyszcza, wytruli nieznani sprawcy cała rodzine Mikołaja Kołodzieja złożona z 7 osób, oraz cały żywy inwentarz. Władze policyjne prowadza energiczne śledztwo.

ZGON NAJSTARSZEGO KASZUBA. W Czarnejhucie na Pomorzu, zmarł właściciel posiadłości Augustyn Hirsz w 114-tym roku życia. Syn zmarłego żyje też na Pomorzu i liczy 74 lat życia.

BÓJKA „STRZELCÓW“ Z POLICJĄ W Sarnowej (koło Rawicza), doszło do burzliwych zajść ulicznych pomiędzy policją a członkami „Strzelca“, którzy w stanie pijanym awanturowali się, zakłócajac spokój publiczny.

Wśród aresztowanych znalazł się także komendant miejscowego „Strzelca“.

ŁATWE ZWYCIĘSTWO. W Poznaniu odbyło sie niedawno na sali sejmikowej starostwa zebranie pracowników tegoż starostwa i miejscowych zakładów podległych starostwu.

Wśród oklasków (!!) założono z tych urzedników koło BB. Sanacyjny „Dziennik Poznański“ nazywa ten fakt „zwycięskim pochodem idei BB“. — Tak, tak, zwycięstwo — ale przymusowe — i łatwe.

POŻARY. We wsi Lubocz, w powiecie rawsko-mazowieckim zniszczył pożar 31 domów mieszkalnych, 35 obór, 29 stodół i szereg innych budynków gospodarczych. Straty wynoszą ponad 150 tysięcy złotych.

Pożar wybuchł skutkiem nieostrożnego obchodzenia sie z ogniem przy młóceniu zboża i objął w krótkim czasie całą wieś.

— We wsi Kluki (pow. piotrkowski) padły ofiarą pożaru 24 domy mieszkalne, 20 stodół. 20 obór i cały inwentarz.

SKRUSZONY ŚWIĘTOKRADZCA. Rano 14 września br. żona komendanta posterunku policji w Brzostku, wychodzac po zakupy, zauważyła pod ściana zawiniatko. Rozwinęła je ostrożnie i spostrzegła ze zdumieniem, że są to skradzione korony z cudownej statuy Matki Bożej i Dzieciątka Jezus z kościoła w Przeczyczy.

Przyjechał po nie ks. proboszcz i przywiózł do kościoła, a ponieważ parafjanie sie zbiegli, więc zaraz odprawiono dziekczynne nabożeństwo.

We wsi Błaszkowy zaś przychwycono człowieka podejrzanego o te świetokradzka kradzież i oddano w ręce policji. Jest nim niejaki Skibiński, bezrobotny kaflarz.

SETNA ROCZNICA URODZIN. Mieszkaniec Grudziądza Mateusz Kankowski obchodził tymi dniami setna rocznicę swych urodzin. Kankowski, który brał udział w powstaniu 1863 roku, i w wojnach w 1864, 1866, 1870-72, czuje sie całkowicie zdrów. Sedziwy jubilat posiada 6 dzieci, 39 wnuków, 29 prawnuków i 4 praprawnuków.

14 WSI ZATOPIONYCH PRZEZ POWÓDŹ. Wskutek gwałtownego wylewu rzek w Mezopotamji (w głębokiej Azji) zalała powódź 14 wsi. W wezbranych nurtach znalazło śmierć kilkadziesiat osób, zginęły również wielkie masy zwierząt domowych.

SILNA BURZA GRADOWA. Nad Saragossa i okolicami (w Hiszpanji) szalała 21 września br. silna burza gradowa, która wyrządziła olbrzymie spustoszenia.

Grad padał przez pół godziny, przeszło 100 osób odniosło poważne okaleczenia.

KAPRYSY PIORUNÓW. W czasie burzy, która w niedawnych dniach przeszła nad Anglja, pewien robotnik w miasteczku Needwood odkorkowywał butelkę piwa. W tym momencie uderzył piorun i przeszedłszy przez komin domu ogłuszył robotnika. Po odzyskanu przytomności spostrzegł ów robotnik, że piorun odciął jak nożem szyjkę butelki, którą on wciąż jeszcze trzymał w ręku.

Tego roku także zdarzył się w Anglji inny wypadek kaprysu piorunu. Piorun wyrwał z rąk człowieka, który zamierzał się golić, brzytwę i odrzucił ją za parkan ogrodu.

HERMETYCZNE CZOŁGI. Dla armji Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, zbudowano na próbe nowy typ czołga, którego opancerzenie nie przepuszcza do środka ani dymu, ani gazów.

BANKRUCTWO NOWEGO JORKU. Władze miejskie Nowego Jorku stoja przed bankructwem. Potrzeba im, aby uratować miasto od katastrofy finansowej 60 miljonów dolarów, ale banki nowojorskie nie chca miastu udzielić tej pożyczki.

Grozi im niebezpieczeństwo, że wnet już, może nawet od października br. wstrzymane zostana wypłaty pracowników miejskich, tj. urzędnikom, policjantom, strażakom itd.

Obecne długi Nowego Jorku wynosza przeszło 210 dolarów na głowę mieszkańca.

10 TYSIĘCY „SCHRONÓW“ W BERLINIE. Jak donosza pisma niemieckie, w Berlinie ma być w czasie najbliższym zbudowanych 10 tysięcy schronów na wypadek ataków lotniczych na to miasto.

OGRANICZENIA DLA ŻYDÓW. Na Litwie kowieńskiej biora się do żydów. Bez zapowiedzi urzędowych dopuszczono na uniwersytet w Kownie tylko 12 procent żydów, a dotąd było ich 30 procent. Zastosowano ostre przepisy wstępne specjalnie do żydów.

Na wydział prawniczy nie dopuszczono żadnego żyda, na 100 kandydatów na wydział lekarski dopuszczono tylko 7 żydów, a dotad było na tym wydziale 56 procent żydów.

———oooOOOooo———

ILU JEST ADWOKATÓW W POLSCE?

Według obliczeń z dnia 1-go lipca bieżącego roku, jest na całym obszarze Rzeczypospolitej 6 tysięcy 127 adwokatów, naturalnie z ogromną przewagą żydów.

———oooOOOooo———

Smiertelna walka psa z oszalałym bykiem.

Nieprawdopodobny wypadek wydarzył sie w ostatnich dniach na łąkach w Anstey, w pobliżu Leicester w Anglji.

Gdy przez pola przępędzali stado krów dwaj cowboye: Sidney Whitton i Artur Chambers, z sasiednich pól podbiegł do stada byk, którego pasterze napróżno usiłowali odpędzić, aż wreszcie rozjuszone zwierze rzuciło się na ludzi. W jednej chwili byk chwycił na rogi Whittona i rzucił nim w górę. Gdy pasterz upadł, byk dopadł go powtórnie, najoczywiściej, aby przebic leżącego rogami. Chcąc ratować towarzysza — Chambers rzucił się na byka z biczyskiem i kopnął silnie w kark. Wtedy zwierzę ze zdwojoną wściekłością zwróciło atak Chambersa, którego powaliło błyskawicznie na ziemię. Prawdopodobnie Chambers zginałby w tej walce nierównej, zwłaszcza, że od silnego uderzenia zaczął już tracić przytomność i oczekiwał śmiertelnego ciosu, który jednak, niewytłomaczonem dla Chambersa zdarzeniem — nie przyszedł. Po pewnym czasie, ciężej ranny Chambers ocknął się dopiero opatrywany przez lekarza. I cóż się okazało: oto, w chwili, gdy rozjuszony byk przygniótł racicami nieszczęśliwego i zniżył rogi by go przebić — podbiegł z pola, błyskawicznym susem piękny „Collie“ — z rasy chartów szkockich i chwycił byka za nos cała siła szczęki. Szalone zwierze targnęło łbem, ale pies nie puszczał. Wreszcie, ociekając krwią, byk padł na kolana. Wtedy już nadbiegła gromada ludzi, którzy przewiązali bykowi oczy grubym workiem, a przednie nogi spętali. Pies, rozumiejąc, że niebezpieczeństwo minęło, puścił nozdrza nieprzyjaciela. Dzięki tej niespodziewanej pomocy, pasterze uszli niechybnej śmierci, jedynie z dość cieżkiemi obrażeniami klatki piersiowej i głowy. Wypadek w Anstey uważany jest za jeszcze jedno potwierdzenie wielkiej miłości wzajemnej ludzi i psów.

———ooOoo———

Straszny orkan nad Meksykiem.

Trąba powietrzna nawiedziła 26 września br. wschodnie wybrzeże Meksyku, a przedewszystkiem miasto portowe Tampico, które zostało prawie **doszczętnie zniszczone.** Niektóre budynki formalnie znikły z powierzchni ziemi **Liczbę ofiar w ludziach obliczają na 5 tysięcy** zabitych i rannych.

———ooOOoo———

TRZĘSIENIE ZIEMI WE WŁOSZECH.

Środkowe Włochy nawiedzone zostały rano 26 września dość silnem trzęsieniem ziemi, które i w Rzymie odczuto. Kilkadziesiąt osób zostało rannych a kilka zabitych.

———ooOOoo———

Tegoroczne zbiory nie są tak obfite, jak głoszono.

Pierwsze wiadomości, jakie w czasie żniw i po żniwach, pojawiły się o zbiorach płonów rolnych w Polsce, były zbyt przesadzone. Będzie pewna nadwyżka na wywóz to prawda, ale wcale nie wielka.

Nie wiadomo jeszcze ile zboża pójdzie na konsumcję w kraju, gdyż to związane jest z urodzajem ziemniaków, a ten urodzaj jeszcze nieznany.

Trzeba i to wziąć pod uwagę, że pomyślniejsze zbiory w powiatach, gdzie przedtem zboża było mało z powodu nieurodzaju, i gdzie ziemniaki zastępowały chleb, teraz dadzą rolnikowi możność spożycia więcej chleba, co też musi zmniejszyć eksport zboża.

W każdym razie można liczyć i tak twierdzi „Rolnik-Ekonomista“, że nadżyka eksportowa przekroczy w tym roku zwykłą liczbę z lat ubiegłych, która wynosiła 400 do 500 tysięcy ton.

Po sierpniowym spadku cen zboża, ostatnie dni przyniosły ich poprawę, a zwłaszcza co do żyta. Przyczyniły się do tego zakupy dla wojska i rozpoczęcie siewu zbóż ozimych, żyta i pszenicy. Wskutek tego młocka się zmniejszyła i mniej zboża rzucono na targi. Prawdopodobnie obecna zwyżka cen żyta utrzyma się do końca września.

———oOo———

WYBUCH W FABRYCE PROCHU KOŁO RADOMIA. Trzy osoby zabite — kilkanaście rannych. We czwartek, o godzinie 9 rano na obszarze państwowej fabryki prochu w **Pionkach**, pod Radomiem, nastąpił silny wybuch. Terenem eksplozji był jeden z drobnych objektów fabrycznych dla wytwarzania prochu bezdymnego. Na miejscu zginęło trzech robotników: Stanisławski, Stępniewski i trzeci, którego nazwisko jeszcze nie stwierdzono. Poza tem pięciu robotników odniosło cięższe, a kilkunastu lżejsze rany. Huk słyszano w znacznej odległości. W całych Pionkach wyleciały szyby. Przyczyny wybuchu narazie nie stwierdzono.

———ooOOoo———

CZUCHNOWSKI ZWOLNIONY Z WIĘZIENIA. Znany literat, **Marjan Czuchnowski z Łużnej**, aresztowany 23 sierpnia br., po pięciu tygodniach pobytu w więzieniu w Jaśle pod zarzutem przestępstwa z art. 154 i 164 k. k. za przemówienie na zebraniu w Kobylance, pod Gorlicami, został zwolniony dnia 28 bm. W więzieniu stan zdrowia chorego na płuca Czuchnowskiego znacznie się pogorszył i ma stale gorączkę.

———oOo———

ARGENTYNA ZAMIERZA WSTRZYMAĆ IMIGRACJĘ.

W argentyńskim Kongresie narodowym zgłoszony został projekt **o wstrzymaniu przychodźtwa do Argentyny na przeciąg 5 lat**, oraz upoważniono urząd do wyasygnowania 5 miljonów pesetów na koszta powrotnej **podróży bezrobotnych cudzoziemców** do krajów, z których przybyli lub przewiezienia ich do tych okolic Argentyny, gdzieby mogli znaleźć zatrudnienie.

Powyższy projekt odesłano do specjalnej komisji.

———oOo———

DŻUMA W MANDŻURJI.

W północnej Mandżurji, przedewszystkiem w okolicy Taonan, szerzy się od trzech tygodni epidemja dżumy.

Ofiarą tej strasznej choroby padło dotychczas przeszło **600 osób.** Liczba chorych nie jest jeszcze znana. Ludność została wezwana do bezwzględnego tępienia szczurów, jako rozsadników dżumy.

———oOo———

WIELORYBY PASZA DLA BYDŁA.

Dotychczas wyrzucano odpadki pozostałe przy przeróbce wielorybów. Obecnie kości i inne resztki, po usunięciu całego z nich tłuszczu, miele się na mączkę, suszy i wyrabia makuchy, które przedstawiają wielką wartość, jako pasza treściwa dla bydła, zawierają bowiem 90 procent ciał białkowatych.

———oOo———

EPIDEMJA MALARJI W RUMUNJI.

Wskutek tegorocznych powodzi, które sprowadziły wielką nędzę na ludność w Rumunji, szerzy się wśród niej zaraza malarji. W samych Jassach choruje na malarję przeszło 10 tysięcy osób.

———oOo———

ZWALCZANIE BEZROBOCIA W SZWECJI.

Specjalna komisja szwedzka, która ma na celu zmniejszenie klęski bezrobocia, obmyśliła utworzenie **obozów pracy** dla młodzieży bezrobotnej. Taki próbny obóz pracy urządzono już w miejscowości Bolnäs, w północnej Szwecji. W obozie tym znajduje się dorastająca młodzież, która się zajmuje ścinaniem drzew, wypalaniem węgla drzewnego, kopaniem rowów itp. Pozatem udziela się młodym pracownikom nauki gospodarstwa leśnego, rachunków i innych rzeczy niezbędnych w życiu.

Przymusu do pracy i rygoru wojskowego w obozie niema, tylko alkohol jest wzbroniony. Każdy uczeń otrzymuje dziennie 50 centów za pracę.

Dział gospodarczy.

Pożeranie nowonarodzonych osesków zwierzęcych przez ich wyrodne matki.

Przyczyny i zapobieganie temu zboczeniu.

Narćw ten zdarza się przeważnie u świń, znacznie rzadziej u królików psćw i kotćw i to najczęściej u matek pierwszy raz rodzących czyli pierwiastek, zaraz po przyjściu na świat młodego lub w pierwszych dniach jego życia. — Dzikie świnie swoich młodych nigdy nie zjadają — z tego wniosek, że narćw ten jest następstwem udomowienia świń.

Jakkolwiek prawdziwej przyczyny tego dziedziczącego się zboczenia nie znamy — to jednak przypuszczać należy, że złośliwość ta występuje u zwierząt nerwowo chorych, a nadto na podstawie bacznej obserwacji zauważono, że ten narów występuje zwłaszcza u matek, trzymanych stale w ciasnych, wąskich chlewach, u sztuk chorych na wymiona — żywionych pokarmem mięsnym, pozbawionym soli wapniowych, lub ubogim w te składniki, oraz u świń cierpiących na zatwardzenie. U świń wypędzanych na pastwisko, względnie żywionych paszą zieloną, tego zwyrodnienia nie obserwuje się. Świnie wadą tą dotknięte, okazują po porodzie wielkie podrażnienie, zwłaszcza na widok przybyłych do chlewa osób obcych lub kwik prosiąt. Wtedy popychają ryjem młode lub kopią przedniemi nogami, a nieraz w wybuchach tego podrażnienia posuwają się tak daleko, że najpierw zabijają swoje młode, a dopiero potem pożerają. Zachodzi pytanie, jaka na to rada, czyli jak ten stan chorobowy leczyć, względnie jak mu zapobiegać? Odpowiedź jasna: usunąć przyczyny, jeśli już nie istotnie prawdziwe — bo tych nie znamy — to przynajmniej przypuszczalne — domniemane — o których wyżej mowa, a więc:

1) Maciory prośne trzymać w chlewach jasnych — dobrze przewietrzanych i obszernych; 2) wypuszczać je na pastwisko, oraz wypędzać je na przechadzkę; 3) karmić zieloną paszą — zmieszaną w razie potrzeby z dodatkiem wapna — z wykluczeniem pokarmu mięsnego; 4) czuwać nad całym przebiegiem porodu i po każdym prosięciu przybyłem na świat, usuwać zaraz błony płodowe, czyli popłód, oraz płody martwe nieżywe, by nie dać matkom bezwarunkowo możności pożerania ich i przyzwyczajania ich w ten sposób do pożerania prosiąt; 5) czuwać nad urodzonemi prosiętami aż do ukończenia się aktu porodowego, a następnie po ukończeniu się porodu dopuścić prosięta do ssania i uważać — by się im nic złego nie stało; 6) używać na podściółkę dla matki tylko słomy krótko rżniętej, a nie długiej, — aby młode nie mogły się w nią uwikłać, ale miały w razie potrzeby pełną swobodę ucieczki. Również zwracać należy uwagę z początku, by matka prosięcia swojem ciężarem nie przygniotła i udusiła. Aby dać możność ochrony młodym i ucieczki przed uderzeniami matki — czy zgnieceniem, są w pewnych chlewniach specjalne urządzenia z giętych odpowiednio prętów żelaznych — które nie dopuszczają — by młode dostało się pomiędzy matkę a ścianę chlewu i w ten sposób mogło być ciężarem matki zgniecione i uduszone. Temu samemu celowi służy połączenie dwóch chlewów, a to jednego większego dla matki, a mniejszego dla prosiąt, zapomocą małych drzwi — przez które w razie wybuchu wściekłości u matki, młode mogą przez nie ratować się ucieczką i schronić z większego chlewa matki do małego chlewa prosięcego i uniknąć niebezpieczeństwa pożarcia, czy uduszenia; 7) prosiętom mającym ostre kły — należy spiłować, by nie drażniły i raniły wymion, a nadto zwracać uwagę na stan wymion i ewentualne zmiany chorobowe wymion, poddać leczeniu, a przed porodem często obmacywać sutki i wymię, by matkę w ten sposób uczynić mniej wrażliwą i przygotować do ssania.

Oprócz wyżej podanych stosuje się następujące środki, celem uniemożliwienia matkom pożerania własnych młodych i sprawić im obrzydzenie, a to podaje się im środki wymiotowe — jak winian antymono potasowy, czyli emetyk, oraz korzeń ciemiężyczy białej, a to każdego z tych środków po 0.5 grama i zadaje się z mlekiem. W tym celu również smaruje się młode lub skrapia jakimś środkiem śmierdzącym, jak spirytusem denaturowanym i t. d., albo wlewa się matce do ucha 10—20 gramów spirytusu kamforowego — a wtedy ona leży spokojnie i kładzie się na ten bok — do którego ucha środek ten zadano. Do tego celu służą również takie środki jak puzdro, pierścień żelazny zaopatrzony u dołu w odpowiednią sprężynę, lub kawał cholewy zakładany na ryj. O ile świnie są do tego stopnia złośliwe, że nawet nogami deptają i zabijają swe młode — wtedy należy je pętać w czasie karmienia młodych, a młode trzymać oddzielnie i dopuszczać pod nadzorem tylko na czas ssania.

Dr. W.

—oOo—

O syropie buraczanym wyrabianym sposobem domowym.

Bardzo często spotykamy się z zapytaniem, jak wyrabia się domowym sposobem syrop buraczany, oraz czy nadaje się w przetwórstwie owocowym.

W celu udzielenia pytającym odpowiedzi, powołujemy się na broszurę mag. Biegańskiego, p. t. „Cukier, wino i miód“, w której to broszurce omawia autor między innemi wyrób syropu buraczanego, inaczej wyrób cukru w domu.

Otóż w tym celu przygotowuje się odpowiednią ilość buraków cukrowych, które należy dokładnie wymyć usunąć nadpsute części i cieniutko oskrobać wzgl. szczotką do szorowania wyszorować, poczem zemleć na młynku do mielenia owoców, lub większa maszynką do mielenia mięsa. Im drobniej zmielemy buraki, tem więcej otrzymamy soku a temsamem cukru. Przed zmieleniem buraków należy przygotować czystą i bezwonną beczkę, wzgl. inne jakie większe naczynie, oraz mocne cedzidło, którym może być swojskie płótno, mocne, lecz niezbyt gęste. W miarę mielenia, miazgę kłaść na cedzidło, by sok swobodnie ociekał. Pod koniec ściekania soku, gdy już kroplami tylko spada do beczki, można resztę miazgi odcisnąć rękami lub tłokiem do owoców.

Otrzymany sok dla odczyszczenia z niepotrzebnych soli, włóknika, białka i t. p., należy przez kilka godzin pozostawić w chłodnem miejscu, poczem przefiltrować przez gęstą flanelę. Aby nie sfermentował co zdarzyć się może podczas drugiego filtrowania, należy sok stopniowo parować (w razie sfermentowania dosypać trochę sody, uważając, by niepopsuć smaku cukru).

Parowania soku dokonywać należy w następujący sposób: przygotować wcześniej dwa kotły: większy i mniejszy, w mniejszym zagotować sok i starannie zszumować, a po uzyskaniu czystego już soku, wstawić ten kociołek do większego na którego dnie należy ułożyć kilka drewienek i wolne miejsca wypełnić wodą. Po wstawieniu mniejszego kotła, utrzymywać dobry ogień, aż do wyparowania połowy soku, poczem porować dalej na mniejszym ogniu, często mieszając drewnianą łopatką.

W miarę parowania, płynu ubywa i tworzy się coraz gęściejszy syrop. Gdy syrop dojdzie do odpowiedniego zgęszczenia, które poznajemy przez umaczanie w nim słomki i opuszczenie kropelki na zimny przedmiot (spodek, żelazo lub t. p.), która to kropelka powinna szybko stwardnieć, natychmiast trzeba zlać syrop do przygotowanej poprzednio beczułki. Jeżeli okaże się, że kropla użyta na próbę nie twardnieje, należy jeszcze podparować syrop, uważając by się nie przypalił.

Cukier w ten sposób przygotowany jest żółtawą, twardą pomadkowatą masą, którą do użytku trzeba odrąbywać. Jeżeli przyjmiemy, że cena 3 kategorji buraków cukrowych wynosi około 1 zł. za 100 kg., to cukier w domu wyrobiony wypada bardzo tanio. Licząc nawet 2 zł. za 100 kg. buraków i otrzymując 10 kg. cukru koszt wyprodukowania 1 kg. cukru wyniesie 20 groszy, do czego doliczając 10 gr. na opał i robotę, otrzymamy cukier w cenie 30 gr. kilo.

Podając powyższy sposób domowego wyrobu cukru, według broszurki p. J. Biegańskiego, nadmieniamy, że broszurka ta p. t. „Cukier, wino i miód“ kosztuje 1 zł. i można ją nabyć w Składnicy Wydawnictw Rolnicz. w Warszawie, ul. Kopernika 30 parter, pokój 39.

Katastrofalna powódź.

Dzienniki jugosłowiańskie z dnia 24 września doniosły o katastrofalnej powodzi, która nawiedziła Słowencję. Z gór spłynęły wody na równiny w ilościach od 100 lat niewidzianych.

Z powodu długotrwałych deszczów pola w pobliżu Lublany zamieniły się w jedno wielkie jezioro, którego głębokość dochodziła w niektórych miejscach do 5 metrów. Tak Lublana, jak i miasto Cetje odcięte od świata.

Fale rzeki Sawy pozrywały mosty jeden po drugim. W Stein koło Lublany zerwany został most w chwili, gdy na nim znajdowało się 17 osób. Kilkoro dzieci nie zdołano uratować, tak, że utonęły.

Wojsko, straż pożarna i kolumny robotnicze pracowały nad ratowaniem zagrożonych mieszkańców.

Powódź wystąpiła tak nagle, że w wielu wsiach dzieci nie mogły powrócić ze szkoły do domów, a wielu mieszkańcom, znajdującym się kościołach odcięta została droga powrotna.

Pociąg-duch na torach kolei szwedzkich.

Pomiędzy stacjami Orresta i Tortuna w Centralnej Szwecji począł się ostatnio ukazywać pociąg-duch, który stał się **postrachem okolicznej ludności**. Niedawno grupa osób, spacerujących wzdłuż toru kolejowego, ujrzała oświetlony pociąg pędzący z największą szybkością po szynach bez żadnego hałasu. Pociąg ten nie różnił się wyglądem od zwykłego pociągu, posiadał tylko bardzo silne przednie latarnie.

Pociąg widziało przedtem wiele osób w tem samem miejscu. Okazało się, iż przed wielu laty zapadła się na tym odcinku grobla. Uczeni tłomaczą fenomen ukazywania się pociągu-ducha, który żywo jest omawiany w prasie szwedzkiej, jako rodzaj mirażu.

—oo0oo—

Katastrofa lotnicza pod Wieliczką.

W ostatnich dniach wydarzyła się katastrofa samolotu Aeroklubu śląskiego na terenie gminy Sułków, 8 km. na wschód od Wieliczki. W czasie wypadku ranni zostali starszy sierżant Wład. Serafin i D. Sopora.

—oOo—

NAUCZYCIELE KOLPORTERAMI PISM SANACYJNYCH.

W miejscowości Borowy Młyn na Pomorzu, na konferencji nauczycielskiej, której przewodniczył głośny krzykacz sanacyjny nauczyciel Słonimski z Glisna, odczytano pismo komitetu **„Be-Be“**, żądające od nauczycieli agitowania wśród ludu w celu rozszerzania pism sanacyjnych.

Nauczyciele musjeli podpisać deklarację, że to bebechowskie polecenie spełnią. Czy jednak lud ich posłucha? Gdyby to zrobił, wystawiłby sobie brzydkie świadectwo.

—ooo—

MINISTERSTWO: „I“.

Przyjechał do Warszawy żydek i pyta się przechodniów, gdzie jest ministerstwo „i“.

Nikt mu odpowiedzieć nie mógł, więc żydek wyjaśnia, że jest to takie ministerstwo, co się zwie ministerstwem **„od handlu i przemysłu“**. Handel skrepirował, przemysł upadł, pozostało tylko „i“.

WARTOŚĆ PIENIĘDZY:

1 funt szterl. angielskich	zł.	28.00
100 franków francuskich	zł.	35.00
100 franków szwajcarskich	zł.	173.30
100 franków belgijskich	zł.	124.75
100 koron czeskich	zł.	26.50
100 guldenów gdańskich	zł.	173.70
100 marek niemieckich	zł.	213.25

KALENDARZYK.

Październik.

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
8	N.	18 po Św. Brygidy.	6	12	5	22
9	P.	Djonizego Ludw.	6	14	5	20
10	W.	Zwyc. p. Chocim	6	16	5	17
11	Ś.	Tirmina, Placyd.	6	18	5	15
12	C.	Maksymilj. Aleks.	6	20	5	12
18	P.	Edwarda, kr., Kol.	6	22	5	10
14	S.	Fortunata, Kalista p. m.	6	23	5	08
15	N.	19 po Św. Teresy p.	6	25	5	06

ZEBRANIE CZŁONKÓW CHRZEŚCIJAŃSKIEGO FRONTU odbędzie się w czwartek dnia 12 października br. o godzinie 19 w Krakowie w lokalu własnym przy ul. Szpitalnej 18, 1. p.

Na porządku referat **Ks. Henryka Weryńskiego. „Rola i zadania rzemieślnika polskiego“.**

Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Chaim Jan: Jeżeli wstrzymanie wypłaty renty nie miało podstaw prawnych, to zaległe pieniądze za te 6 lat Panu się należą. Sądzę, że sprawę tą należałoby oddać sumiennemu adwokatowi. — **WP. Stanisław Haluch:** List z odpowiedzią wysłaliśmy w dniu 27 września br. — **WP. Michał Bąk, Werbka:** Gazetę wysłaliśmy. Adres „Zielonego Sztandaru“ Warszawa, ul. Marszałkowska L. 68. — **WP. Ludwik Pogłodek, Wolbrom:** Odpowiedź listowną wysłaliśmy w dniu 28 września br. — **WP. Jan Piech:** Prenumeratę ma Pan zapłaconą do końca roku bieżącego. — Była pomyłka. — Za informację dziękujemy. — **Tomasz Czech, Kryg p. Kobylanka.** Do konkurencji obowiązane są gminy położone w okręgu parafjalnym. Sprawę konkurencji, obowiązku oraz wysokości opłat reguluje ustawa z dnia 15 sierpnia 1866 Dz. u. kr. nr. 28 (można ją nabyć w księgarni Zukerkandla w Złoczowie). Wedle tej ustawy (par. 15) winien komitet parafjalny zwrócić się do politycznej władzy powiatowej z żądaniem zarządzenia rozprawy konkurencyjnej, od orzeczeń przysługuje zażalenie do województwa. — **WP. Antoni Bar, Myczkowa p. Lesko.** Ustawa o chronie drobnych dzierżawców obowiązuje **do dnia 1 października 1938.**

URZĄD GMINNY CZECHOWICE: Wobec spóźnienia możemy umieścić dopiero w następnym numerze.

K. L. Lwów: Na współudział prezesa W. Witosa mogą Panowie liczyć, ale pod warunkiem, że termin zostanie nieco przesunięty.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . . 80 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej. — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu", Kraków, zarz. R. Ferek.